

MARIA SCHABOWSKA

O synonimii

Synonimia jako zagadnienie wyboru środków wyrazowych lub konstrukcji składniowych interesuje przede wszystkim stylistykę. Ponieważ w grę wchodzi tu także zasób leksykalny, jego wartość semantyczna i emocjonalna, interesuje się zjawiskiem synonimii leksykologia, której zadaniem jest badanie inwentarza słownikowego oraz rozpatrywanie go pod kątem jego pochodzenia, struktury znaczeniowej i funkcjonowania. Językoznawstwo ogólne zajmuje się synonimią przy okazji omawiania systemu semantycznego, stwierdzając, że „[...] system słownikowy nie ogranicza ściśle liczby wyrazów i dopuszcza [...] do tego, że dwa lub więcej wyrazów odpowiada jednej i tej samej klasie zjawisk, co nazywamy synonimią”¹. Na tej samej płaszczyźnie rozstrzyga się stale problem, czy za synonimy należy uznać wyrazy całkowicie równoznaczne, zwane też synonimami absolutnymi lub dokładnymi, np.: *ledwie* – *z trudem*. W wyrazach tych znaczenia obu przysłówków są identyczne a zamienialność w kontekstach zupełna (totalna i kompletna)². Pary takie często nazywa się dubletami wyrazowymi, a obecność w żywym języku jednego z tych leksemów wydaje się zbędna. Z drugiej strony istnieje pogląd, że należy traktować synonimy jako pary lub grupy wyrazów o zbliżonym, lecz nie identycznym znaczeniu. Takie pary lub grupy synonimiczne noszą nazwę niedokładnych, niekompletnych, w tekście charakteryzują się zamiennością częściową, np.: *szeroki* – *rozległy*.

Rozpatrując podobne pary wyrazów Hockett pisał: „Tekst wykazał więc, że *big* i *large* nie są w pełni synonimiczne. Tak właśnie mają się sprawy na ogół, gdy przyjrzymy się bliżej grupom słów w słowniku zakwalifikowanych jako synonimy. W rzeczywistości słownik traktuje pewne słowa jak «synonimy» nie przez wzgląd na identyczność ich znaczeń, lecz przez wzgląd na drobne odcienie różnic między nimi”³.

Nie rozstrzygając ostatecznie problemu istoty synonimii, uznajmy, że dla naszych rozważań najkorzystniej będzie nazywać synonimami takie pary lub grupy wyrazów, których znaczenia są bardzo bliskie, ale nie identyczne. Skorupka nazywa je synonimami semantycznymi⁴, John Lyons mówi zaś o synonimii poznawczej,

uznając że synonimia afektywna, często przeciwstawiana synonimii poznawczej dotyczy „najróżniejszych czynników, mogących mieć wpływ na wybór synonimów w poszczególnych sytuacjach albo kontekstach”⁵.

Tak pewnie rozumiał istotę synonimu poznawczego Krasieński, gdy pisał: „[...] przedmiot, o którym mówimy, może mieć nie jedną tylko stronę, nie jedną własność [...] przeto musi co raz inne wywoływać wrażenia [...] stąd poszło, że jeden przedmiot nazywany bywa rozmaitymi nazwiskami, które go albo z coraz innej strony przedstawiają, albo malują ten, a nie inny rys jego”⁶.

Synonimia poznawcza, może poznawczo-intelektualna⁷, służy poszerzeniu informacji. Tak zestawione synonimy różnią się ilością i jakością semów, właściwych danej jednostce semantycznej. Funkcją ich jest dokładność i precyzyjność informacji. W systemie komunikacji grupy te funkcjonują w kodzie ogólnym, mają charakter ponaddialektalny i ponadregionalny, są synchroniczne⁸.

Synonimia poznawcza

Przypatrzmy się parze wyrazów *litość* i *współczucie*. Bliskie sobie znaczeniem, lecz nie identyczne, mogą mieć znaczny stopień zamienności, a ich przynależność do tej samej sfery uczuć jeszcze bardziej je znaczeniowo zbliża. A jednak różnią się one pewnym elementem treści. Wyraz *współczucie* eksponuje bardziej element uczucia odbieranego, w wyrazie *litość* uczucie może się niejako obywać bez odbiorcy, a nawet bez wiedzy cierpiącego.

Zrywać i *zdzierać* to synonimiczna para wyrazów różniąca się sposobem wykonywania tej samej czynności. Można *zrywać*, *zdzierać* afisz, kartki z kalendarza. Zachodzi tu przecinanie się zakresów łączliwości, bowiem *zrywać* kwiaty i *zdzierać* buty to zwroty, w których interesujące nas czasowniki nie wykazują żadnej zamienności. Podobnie pary wyrazów *sztuczny* i *nienaturalny* uśmiech, zachowanie, sytuacja wykazują bliskość znaczeń w tych połączeniach, ale *nienaturalny* wygląd i *sztuczny*, napsuszony styl to połączenia, w których para wyrazów *sztuczny* i *nienaturalny* nie wykazują podobieństwa znaczeniowego.

Niektóre jednostki leksykalne charakteryzują się wielką złożonością treści. Wykształca się w nich w procesie używania wyrazu polisemiczność i tylko kontekst rozstrzygnąć może, jaki element znaczenia przez ten kontekst się uwydatni.

Z szeregu czasowników synonimicznych: *komunikować*, *informować*, *oznajmiać*, *zawiadamiać* nie wszystkie dadzą się użyć w tym samym znaczeniu w jednym tekście. I nie chodzi tu o różnice związków syntaktycznych: *informować* o czym, *oznajmiać* co. Uwydatniają się w wymienionych wyrazach inne różniące je semy:

- komunikować* – przekazać wiadomość krótką,
- informować* – przekazać wiadomość wzbogaconą,
- oznajmiać* – przekazać wiadomość nieoczekiwaną,
- zawiadamiać* – przekazać wiadomość bez oczekiwania reakcji.

W codziennym porozumiewaniu się nie zwracamy uwagi na różnice między odcieniami znaczeniowymi wyrazów grupy synonimicznej i posługujemy się nimi wymiennie bez intencji eksponowania ich różnic semantycznych, które przecież służą do precyzowania sensu. Pamiętać musimy, iż synonimia jest bardziej uzależniona od kontekstu niż jakakolwiek inna relacja semantyczna. Tak więc stwierdzić trzeba, że wybór wyrazów z grupy synonimicznej dla potrzeb komunikatywności tekstu to nie sprawa dowolności wyboru. Winniśmy użyć takiego spośród kilku wyrazów, który dopełni nam w sposób przewidziany treść wypowiedzi.

Przyjrzyjmy się niepełnemu zdaniu:

Był bardzo z powodu moich odwiedzin.

Wypełnienie pustego miejsca przymiotnikiem będzie zależało od tego, jakiej informacji chcemy udzielić. Możemy tekst uzupełnić przymiotnikami należącymi do tego samego pola semantycznego, obejmującego jakoś uczuć dodatnich: *zadowolony, rad, szczęśliwy, ucieszony*. Każdy z tych przymiotników wnosi inną informację o efekcie wizyty. Można te wyrazy uporządkować, stopniując reakcję od neutralnej do najbardziej ujawniającej uczucie zadowolenia:

był *zadowolony* – chciał się ze mną widzieć, przyszedłem w porę,

był *rad* – objawił zadowolenie zachowaniem lub słowem,

był *ucieszony* – zaszła w jego zachowaniu zmiana uzewnętrzniająca objawy radości,

był *szczęśliwy* – zmiana w zachowaniu, słowach i postawie ujawniła się w sposób szczególny.

Wyłączając z synonimii poznawczej leksemy kierujące odbiorcę do określonych sytuacji pozajęzykowych (czas, region, status społeczny nadawcy) wydzielam odpowiedniki językowe zakresowe czy sytuacyjne. Podstawą tego wydzielenia czynię wartość semantyczną leksemu.

Jeśli dwa wyrazy synonimiczne mają identyczny skład semów i nie mają wartości naddanej przez semy kontekstowe i wirtualne, to mamy tu do czynienia z przedstawicielami różnych subkodów tego samego języka (chronologiczny, regionalny, społeczny). *Ziemiak* i *kartofel* nie różnią się ilością i jakością semów. Użycie jednego z tych wyrazów przekazuje nam informację o pochodzeniu regionalnym nadawcy. Wyrazy takie nie mogą być synonimami (wyrazami bliskoznaczymi), każdy z nich jest dla nadawcy (środowiska) jedyną nazwą desygnatu.

Synonimia zakresowa

Do tej grupy wyrazów należą właściwie wyrazy równoznaczne, które różnią się zakresem użycia. Inaczej można by powiedzieć, że każdy z wyrazów omawianych tu grup synonimicznych kieruje odbiorcę do innej odmiany językowej i do innej niż zwykła sytuacja komunikacyjna środowiska. W jej obrębie wyraz, należący do inwentarza słownikowego ograniczonego ramami odmiany, kieruje uwagę słuchacza

nie tylko na jego treść poznawczą, uświadomioną przecież przez skojarzenie z wyrazem neutralnym, lecz także i może przede wszystkim na sytuację znaczoną przez charakter wyrazu jako jednostki należącej do innej niż intelektualna, neutralna, ogólna, odmiany językowej.

„Wyrazy powszechnie używane i wyrazy pewnego środowiska tworzą jak gdyby dwa subkody jednego języka, bo ta sama treść semantyczna może być wyrażona w ten lub tamten sposób w ramach tego samego systemu fonologicznego i składniowego”⁹.

Zróżnicowanie chronologiczne, geograficzne, społeczne, sytuacyjne języka sprzyja powstawaniu takich dubletów, które przecież warunków synonimu nie spełniają, bo w swoim zakresie stanowią jedyny znak desygnatu.

Plaszczyzną, w której element leksykalny nabiera właściwości wartościującej, jest nowe środowisko językowe, do którego wyraz został przeniesiony i w którym funkcjonuje jako synonim istniejącego już w tym środowisku wyrazu.

W języku polskim szerzy się zwyczaj, słuszny czy niesłuszny, zastępowania wyrazów rodzimych zapożyczonymi. Jeśli pominiemy tu działanie mody językowej ukierunkowanej snobistycznie na używanie wyrazów zapożyczonych, to pozostanie dość spora ilość wyrazów obcego pochodzenia występujących w warstwie intelektualnej słownictwa oraz w odmianie języka naukowego.

„Nowo przybyte wyrazy nie zawsze usuwają dawne. Umysł godzi się na istnienie synonimów i dubletów, którym przydziela na ogół różne funkcje”¹⁰.

W parach synonimicznych:
niepodległość – autonomia
przeważać – dominować
nadawać – transmitować
dodawać – sumować

wyrazy pierwszego rzędu kierują nas do tekstu mówionego, potocznego, drugiego zaś – do tekstu pisanego, oficjalnego, intelektualnego, specjalistycznego.

W geografii językowej mamy do czynienia z występowaniem różnych nazw na oznaczenie tego samego przedmiotu w zależności od regionu¹¹. Jest to wprawdzie problem dotyczący badania gwar, ale ze względu na to, że owe różne nazwy tego samego przedmiotu tworzą specyficzne subkody leksykalne, należy ten problem i tu potraktować jako nas interesujący, tym bardziej, że spotykamy się z nim przy okazji lektury tekstów literackich stylizowanych na gwarę:

klepisko – boisko
ognisko – watra
kartofle – ziemniaki – grule – pyry
ma się ku zimie – idzie zima.

Każdy z wyrazów oznacza w swojej grupie ten sam desygnat, lecz każdy z nich lokalizuje wyraz geograficznie inaczej, co pomaga odbiorcy w określeniu miejsca powstania tekstu, a tym samym pozwala lepiej przyswoić całość wypowiedzi.

W grupie synonimów na uwagę zasługują te, które zróżnicowane są jedynie czasem funkcjonowania, nie różniąc się sensem ani afektywnością.

Oto w jednym tekście występują obok siebie wyrazy: *automobil*, *auto*, *samochód* i *wóz*:

automobil miał jeszcze budę [...] *auto* było marki Benz [...] nasz *samochód* był wysoki [...] Długo jeszcze widziałem Rynek, i nasz *wóz* (A. Wasilewski)¹².

Wybrane fragmenty wyjęte są z opowiadania pisanego współcześnie, a odnoszącego się do początku XX wieku. Zmieściły się w nim aż cztery nazwy samochodu.

Jaką wartość przedstawia tu wymiennosc? Otóż pomaga nam zwrócić uwagę na czas opowiadania w stosunku do czasu minionego, opowiadanego przez pisarza. Służy temu, obok innych środków oczywiście, nazwa *automobil*, która jak drogowskaz kieruje nas do początku wieku. Pozostałe wyrazy ukazują kolejno zmieniające się nazwy, aż po współczesną *wóz*, która już zyskała sobie powszechność, wychodząc poza słownictwo środowiskowe i zneutralizowała się przez jej upowszechnienie. Jest to swoista, poprzez synonimy ukazana, miara czasu minionego.

„Jak długo dublet używany jest w swoim środowisku, tak długo nie spełnia funkcji wartościującej, gdy jednak użyjemy go w innym środowisku, nabiera tej funkcji. Wywołuje on mianowicie w słuchaczach, którzy znają wszystkie dublety języka, a tylko ich na co dzień nie używają, wspomnienia środowiska jemu właściwego. Ponieważ zaś ocena tego środowiska i związane z nią uczucia skojarzone są z danym elementem języka, przeto użycie go wywołuje tę ocenę i treść uczuciową, która wiąże się z osobą mówiącą lub z oznaczanymi zjawiskami. Jeśli więc wyrazu ze środowiska niższego użyjemy w środowisku wyższym, to ocenie ujemnej i poniżeniu ulegnie albo osoba mówiąca, albo to, o czym ona mówi, albo jedno i drugie; oczywiście odwrotny skutek uzyskamy, gdy wyrazu z wyższego środowiska użyjemy w niższym”¹³.

To, co Kurkowska i Skorupka nazywają zróżnicowaniem barwy synonimów¹⁴, wprowadzając tym samym leksemę w sferę użyć stylistycznych (*epuzer* – *konkurent*, *auto* – *samochód*) w istocie zabarwieniem stylistycznym nie jest. We własnym, „macierzystym” subkodzie funkcjonują one jako neutralne, jedyne znaki desygnatu. Ekspresywne stylistycznie są dopiero wówczas, gdy przechodzą do innego kodu, stając się znakami (obok właściwej im treści) czasu, miejsca, hierarchii społecznej bohaterów. Myślę tu o twórczości literackiej i języku potocznym. Podobną funkcję poznawczą, tzn. orientacji w czasie akcji utworu pełnią wyrazy:

okrutnie – (okrutnie był ciekawy) w stosunku do współczesnego jego odpowiednika *bardzo*;

...*gęby* mieli *szpetnie* podrapane.

Wyrazy: *gęby* i *szpetnie* mają swe współczesne odpowiedniki w wyrazach: *twarze* i *ogromnie*.

Tak zróżnicowane wyrazy noszą nazwę synonimów chronologicznych. Starsze wyrazy grupy należą do warstwy słownictwa nie używanego, lecz powoływanego zawsze dla przywołania czasów przeszłych. Niekiedy pojawiają się i w żywej leksyce. Mają wówczas funkcję stylizującą, nadając wypowiedzi znamię podniosłości:

postponować – znieważać

estyma – poważanie itp.

Jest to już jednak leksyka z punktu widzenia współczesnego języka archaiczna.

Synonimia sięgająca do leksyki *środowiskowo-społecznej* wykorzystuje te warstwy słownictwa, które funkcjonują w odmianach społeczno-zawodowych.

Przyjrzyjmy się grupie wyrazów: *zarobek, gaża, pensja, uposażenie, zasługi*. Wszystkie te wyrazy nazywają to samo pojęcie, tzn. należność za pełnione obowiązki. Ale ich dystrybucja jest zróżnicowana:

zarobek – zapłata, jaką otrzymuje pracownik fizyczny;

gaża – oficerska, aktorska;

pensja – urzędnika;

uposażenie – pracownika państwowego, nauczycieli;

...zasługi – najemnego pracownika.

Podobnie zróżnicowane przez środowisko zawodowe są pary wyrazów:

poprawa – korekta (drukarska);

obliczenie – kalkulacja (ekonomiczna);

przepis – receptura (chem., med.);

i wiele innych.

Potwierdzeniem, że fakty pozajęzykowe mają znaczny wpływ na różnicowanie stosowania leksemów, jest stwierdzenie Grodzińskiego:

„Teza głosząca, że nazwy bliskich krewnych w formie pieśczośliwej są synonimami tychże nazw w formie podstawowej może także spotkać się z zastrzeżeniem całkiem innego rodzaju. Otóż w języku oficjalnych dokumentów, jak również przeważnie w języku nauki, form podstawowych tych nazw nie wolno zastępować formami pieśczośliwymi, wynika stąd, że w tych językach, będących przecież – wraz z językiem potocznym i językiem literackim – odmianami tego samego języka etnicznego, formy podstawowe nazw bliskich krewnych i formy pieśczośliwe tychże nazw synonimami nie są. I jest to wniosek słuszny”¹⁵ (mimo identycznego zestawu semów i wspólnej podstawy – przyp. M.S).

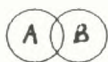
Pośrednio także o różnicowaniu społecznym synonimów mówią inni językoznawcy¹⁶.

W poszukiwaniu innej płaszczyzny występowania synonimów zakresowych dochodzimy do synonimii afektywnej, której obecność uzależnia się nie, jak powyżej, od sytuacji obiektywnej, pozajęzykowej, lecz od emotywniej postawy mówiącego, jego stosunku do odbiorcy i całej „temperatury” aktu komunikacji. Synonimy afektywne obok treści desygnatu zawierają semy wirtualne¹⁷. Synonimia afektywna poszerza wyraz o semy wartościujące. Są to elementy dodane do wyrazu, w świadomości mówiącego funkcjonujące jako nie tylko subiektywne, ale i obiektywne, jako semy semantyczne dodatnie i ujemne.

Posługując się bardzo pożytecznymi wykresami S. Skorupki, zawartymi w pracy: *Wyrazy bliskoznaczne i ich wartość stylistyczna*¹⁸, zmodyfikuję te wykresy zgodnie

z własnym rozumieniem treści synonimów. Punktem odniesienia dla wyrazu A podstawowego będzie synonimiczny wyraz B.

Synonimy poznawcze:



litość – współczucie
sztuczny – nienaturalny

Synonimy zakresowe



wywóz – eksport
ognisko – watra

Synonimy afektywne



bić – tłuc
nieść – taszczyć

Wyrazy języka codziennego obciążone są skojarzeniami afektywnymi (czyli konotacjami), nakładającymi się na ich prymarne, czysto intelektualne znaczenie¹⁹.

W tekstach literackich spotykamy często grupy synonimiczne, uszeregowane w porządku ukazującym stopniowe natężanie się cechy pojęcia zawartego w treści każdego wyrazu grupy: *gwar, wrzawa, hałas, krzyk*. Taka konstrukcja służy potęgowaniu wrażeń odbiorcy tekstu. W języku mówionym gromadzenie tego typu wyrazów w jednym zdaniu jest odbiciem poszukiwania, namysłu nad wyborem najtrafniejszego wyrazu dla przekazywanych treści. Jest to jedna z istotnych cech języka mówionego, odróżniająca go od tzw. formy wypowiedzi pisanej, w której czas pozwala na wybór i użycie tego najtrafniejszego wyrazu.

Oto przykład takich poszukiwań w języku mówionym:

To jest *ciekawa ... interesująca ... głęboka* umysłowość.

To *miły ... zaciszny ... przytulny* domek.

Granica między synonimią poznawczą a afektywną jest trudna do wytyczenia, ponieważ w naszych sposobach porozumiewania się niezależnie od sytuacji i konieczności ograniczenia się do jednolitej odmiany wypowiedzi bierze udział czynnik indywidualny, który funkcjonuje w psychice osobowości.

„Posługiwanie się synonimami, czyli wyrazami o różnej formie dźwiękowej, lecz o znaczeniu takim samym lub bardzo zbliżonym, dowodzi na ogół stosowania w języku różnych to n a c j i: por. *cheval* ‘koń’, *coursier* ‘rumak’, *canasson* ‘szkapa’”²⁰.

Bardzo często stosowanym zabiegiem stylistycznym jest umieszczanie w miejsce wyrazu zbyt drastycznego wyrazu łagodzącego, noszącego nazwę eufemizmu, np. zamiast *brzydki* mówimy *nieładny*, zamiast *umrzeć* – *zamknąć oczy, zasnąć*. Podobne rezultaty wywołuje tabu językowe.

I nawet jeśli zgodzimy się z Lyonsem, „że to, co intelektualne różni się wyraźnie od tego, co afektywne”²¹, to przyjąć musimy, że ostatecznym kryterium wyboru jest sama osobowość mówiącego, sytuacja, jego doświadczenia oraz właściwe

jednostce swoiste skojarzenie pozostające w związku z jego sferą uczuć, inaczej mówiąc, inne skojarzenia afektywne, a także jego kompetencje lingwistyczne²².

Umieszczam tę synonimię w grupie synonimów zakresowych, ponieważ dla użycia tych wyrazów są wyznaczane także granice może nieformalne, być może płynne, ale tak, jak i poprzednie grupy, wyznaczone sytuacją, tyle że emocyjną, ale zacieśnioną ramami wyznaczającymi jej zakres używalności, sytuacją, zezwalającą niejako na ich szczególnie ilościowe występowanie. Sferą funkcjonowania tych grup jest język potoczny z przewagą funkcji ekspresywnej, fatycznej.

Powiedzieć źle lub nie w porę: *palnąć, strzelić*;

dziwić się: *wytrzeszczyć – wybałuszyć (oczy)*;

drobiazg: *głupstwo, bzdura*.

Obok takich, silnie ekspresywowanych wyrazów źródłem synonimii tego typu jest rozwijanie się znaczeń przenośnych²³. Są to wyrazy, których identyczność semantyczna da się stwierdzić tylko w obrębie kontekstu. Można by powiedzieć, że grupa synonimiczna oparta na metaforze należy do szczególnego rodzaju synonimii kontekstowej, warunkowanej pod względem sensu wyłącznie sąsiedztwem wyrazowym i przez to sąsiedztwo znaczeniowo określana:

czas biegnie, płynie, umyka, uchodzi.

Znaczenia przenośne wymienionej grupy synonimicznej ograniczane są warunkami realizacji w określonych konstrukcjach, czego dowodzi użycie ich w podstawowym znaczeniu w zwykłych związkach syntaktycznych:

chłopiec biegnie, rzeka płynie,

zając umyka, wróg uchodzi.

Przykłady można by tu mnożyć. Metaforyka to bogate źródło ekspresji, jak widać z przykładów tak bogate, że w języku mówionym prawie już niezauważalne.

W rozważaniach nad synonimią jako szczególnego rodzaju zapasem leksykalnym umożliwiającym nam tworzenie dokładnych, precyzyjnych informacji, pomagającym w budowaniu zamierzonego nastroju, orientującym nas w pojęciach czasu, regionu i środowiska, należy także szerzej widzieć efekty praktyczne tego pożytecznego zasobu leksykalnego. „Niepowtarzanie tego samego wyrazu to nie tylko kwestia «ładności», lecz również i to przede wszystkim jej informatywności, jasności, a więc konieczności praktycznej”²⁴; synonimia zatem jest bardziej uzależniona od kontekstu niż jakakolwiek inna relacja znaczeniowa.

Powyższe opinie o przyczynach, warunkach i sposobie powstawania zjawiska synonimii mają przemawiać za tym problemem jako bardzo istotnym, szczególnie w pedagogice językowej. Musimy zdać sobie sprawę, iż synonimy odgrywają ważną rolę w procesie komunikacji językowej oraz w procesie kształcenia form wypowiedzi.

Przypisy

- ¹ T. Milewski, *Językoznawstwo*, Warszawa 1965, s. 80.
- ² J. Lyons, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 1975, s. 490.
- ³ Ch.F. Hockett, *Kurs językoznawstwa współczesnego*, Warszawa 1968, s. 53–154.
- ⁴ H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959, s. 144.
- ⁵ J. Lyons, op. cit., s. 491–492; M. Schabowska, *Poznawcza wartość synonimu*. Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, z. 38. Prace Językoznawcze I, Kraków 1970, s. 109–111.
- ⁶ A. Krasieński, *Słownik synonimów polskich*, Kraków 1885, s. 5.
- ⁷ J. Lyons, op. cit., s. 491.
- ⁸ Synonimię ujmuję inaczej niż to czyni R. Tokarski, który uważa, że synonimami będą współwystępujące w danym systemie językowym wyrazy mające identyczny zestaw semów systemowych. R. Tokarski, *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Warszawa 1984, s. 30.
- ⁹ T. Milewski, op. cit., s. 121.
- ¹⁰ J. Vendryes, *Język*, Warszawa 1956, s. 183.
- ¹¹ B. Sigurd, *Struktura języka. Zagadnienia i metody językoznawstwa współczesnego*, Warszawa 1977, s. 130.
- ¹² Cytat za A. Dyduch i H. Krzyżak, *Sztuka mówienia i pisanie*, Warszawa 1980.
- ¹³ T. Milewski, op. cit., s. 121–122.
- ¹⁴ H. Kurkowska i S. Skorupka, op. cit., s. 143.
- ¹⁵ E. Grodziński, *Językoznawcy i logicy o synonimach i synonimii*, Wrocław 1985, s. 185.
- ¹⁶ J.D. Apresjan, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław 1980, s. 287; M. Cohen, *Język. Jego budowa i rozwój*, Warszawa 1956, s. 50; W. Miodunka, *Podstawy leksykologii i leksykografii*, Warszawa 1989, s. 89.
- ¹⁷ R. Tokarski, op. cit., s. 30.
- ¹⁸ S. Skorupka, *Wyrazy bliskoznaczne i ich wartość stylistyczna*, Poradnik Językowy 1954, z. 4.
- ¹⁹ J. Lyons, op. cit., s. 491.
- ²⁰ M. Cohen, op. cit., s. 51.
- ²¹ J. Lyons, op. cit., s. 291.
- ²² A. Piotrowski, *O pojęciu kompetencji komunikatywnej. Zagadnienia socjolingwistyki*, Wrocław 1980, s. 97.
- ²³ O tym szerzej: J.D. Apresjan, op. cit., s. 287–290.
- ²⁴ W. Sawrycki, *Synonimy a spójność i przejrzystość tekstu*, w: *Nowoczesne tendencje w dydaktyce literatury i języka polskiego w szkole*, Rzeszów 1974, s. 400.